

Święta Bożego Narodzenia zbliżają się wielkimi krokami! Przygotowania do tego magicznego czasu również ruszyły u nas! Kolorowe pierniczki, ubieranie choinki, przystrajanie sali - to tylko przedsmak, tego, co przed nami! W tym numerze będziecie mogli wyruszyć z redaktorami naszej gazetki w cudowną przedświąteczną podróż!



VIB

choinka na Rynku
Głównym

JAK TO ZE ŚWIĘTYM MIKOŁAJEM BYŁO...

Legenda głosi, że pewnego dnia trzech braci poszło bawić się do lasu. Gdy nadszedł wieczór, rodzeństwo nie mogło już odnaleźć drogi do domu. Rodzice się zamartwiali i modlili do Św. Mikołaja, by opiekował się dziećmi i wskazał im drogę do domu. Święty, gdy usłyszał modlitwę, wskoczył na ośła. Dzieci, błąkając się po lesie, zobaczyły światło. Po krótkiej naradzie podeszły do domu i zapukały do drzwi. Otworzył im wysoki, barczysty mężczyzna w poplamionym krwią fartuchu.

Czego?- zapytał trochę niegrzecznie.

Zgubiliśmy się i chcemy wrócić do rodziców - odpowiedzieli bracia.

Chodźcie, pewnie jesteście głodni.

Zaprosił ich gestem ręki do środka. Położył przed nimi na stole wędzone mięso. Głodne dzieci zjadły je od razu. Były tak znużone błąkaniem się po lesie, że prawie od razu usnęły. Po jakimś czasie, gdy obudziły się, poczuły słoną woń suszonego mięsa. Żaden z nich nie poczuł promieni słonecznych na ciele, lecz czuli ciasnotę i mrok. Usłyszeli odległe stłumione ściankami beczki pukanie do drzwi. W tym czasie pędzący po leśnych duktach Święty Mikołaj na ośle, zatrzymał się. To on był autorem pukania, które usłyszały dzieci. Zaspany rzeźnik otworzył drzwi i chrząknął z niezadowoleniem. Jednak Saint-Nicolas jak go Francuzi nazywają wszedł do środka, wyprosił rzeźnika, który uciekł „gdzie pieprz rośnie” i uwolnił dzieci. Od tego czasu rzeźnik stał się pere foattard, króry przestrzega dzieci przed nieposłuszeństwem.

Alice i Zosia



Mikołajki w 6B



Mikołajki

PIERNICZKOWE OPOWIEŚCI

Wczoraj zostałem upieczony przez trzy nastoletnie dziewczyny, które bardzo się przy tym śmiały i wygłupiały. Właściwie to nie wiem o co im chodziło, ale czekałem aż mnie ubiorą, bo czułem się trochę nagi. Gdy już mnie ubrały, to zobaczyłem małą kuchnię i duży salon, w którym stała piękna choinka. Marzyłem o tym, by zostać powieszony na szczycie tego wspaniałego drzewka. Gdy już zrobiło mi się mniej gorąco, dziewczyny zrobiły mi dziurkę w głowie i przewlekły przez nią sznurek. W tym domu wiele się dzieje- przedświąteczne przygotowania ruszyły pełną parą; mama sprząta, gotuje, biega po całym domu i krzyczy na każdego, kto stanie na jej drodze, tata niedawno wrócił z pracy i nie mógł uwierzyć w to, co tu się dzieje. Wszędzie widać było ozdoby świąteczne, szmatki imamę biegającą od kąta do kąta. W końcu nadszedł ten wielki moment dla mnie - jedna z dziewczynek mnie podniosła i powiesiła na czubku choinki, jestem pierwszą ozdobą, którą powieszono w tym roku na choince! Spełniło się moje wielkie marzenie.

Klaudia i Hania



Pierniczek

Klaudia, Kaja i Hania



Klaudia i Hania

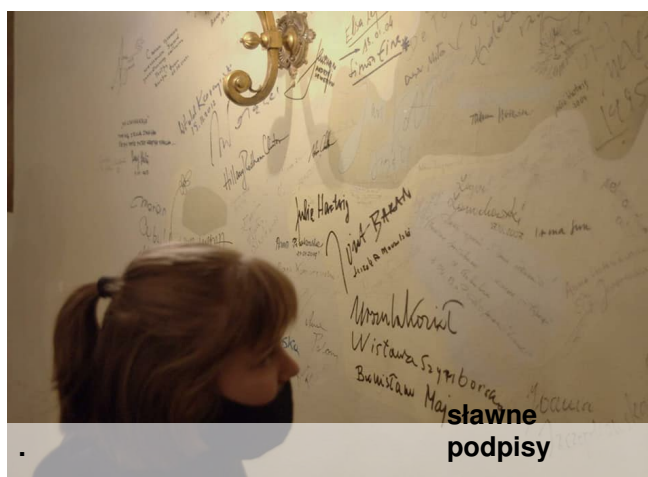
Niecodzienna wizyta w Teatrze im. Juliusza Słowackiego

30.11.2021 odwiedziliśmy Teatr im. Juliusza Słowackiego.

Oprowadzał nas tata Mileny, pan Augustynowicz. W teatrze było bardzo ciekawie. Pierwszym miejscem, które zwiedziliśmy była scena. Świetnie było się znaleźć na deskach prawdziwego teatru, to było bardzo ekscytujące. Okazało się, że pod sceną jest miejsce, gdzie zjeżdżają aktorzy, gdy grają wymagające tego role. Zachwyciła nas też słynna kurtyna zrobiona przez Stanisława Wyspiańskiego.

Dowiedzieliśmy się, że na środku kurtyny znajduje się Natchnienie, poniżej Komedia w towarzystwie błazna. Z lewej strony Tragedia, która spogląda na Erosa - boga Miłości. Pan Tomasz opowiedział nam historię Teatru, poczynawszy od jego powstania w XIX w. aż do czasów współczesnych. Bardzo podobało nam się w garderobie, w pracowni tkacza, w podziemiach i oczywiście na samej górze - w lożach! Dowiedzieliśmy się, jak dawniej na scenie pojawiał się dźwięk np. deszczu lub burzy (to zastęga rur!) oraz dzięki czemu aktorzy mogli zobaczyć, kiedy mają wejść na scenę (pozwalało na to specjalne oko w ścianie). To była bardzo interesująca wycieczka!

Maksymilian i Hania



slawne podpisy



żyrandol



kurtyna

A gdybyśmy tak spotkali Lewandowskiego?

Dzisiaj dorwaliśmy Roberta Lewandowskiego po gali złotej piłki "FRANCE FOOTBALL". Nasza wyobraźnia nie zna granic, więc przeprowadziliśmy z nim wywiad:)

Chcieliśmy Cię zapytać, jak się czujesz po odebraniu złotego buta, czyli tytułu dla najlepszego napastnika roku?

- No czuję się świetnie, jestem zaszczycony, że mogłem dostać przynajmniej jedną nagrodę. Jestem tylko zawiedziony faktem, że nie dostałem złotej piłki, a dostał ją jakiś tam Messi.

- Jak myślisz, kto dostanie złotą piłkę? Czy to będziesz ty?

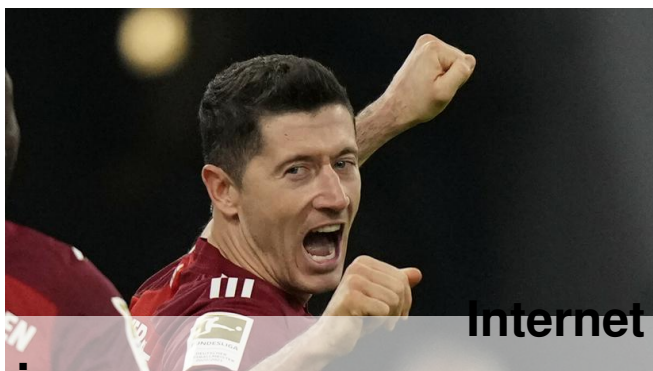
- Mam nadzieję, że będę mógł wygrać w następnym roku.

- Jakie jest twoje nastawienie na następny sezon?

- Chciałbym awansować z reprezentacją Polski do Mistrzostw Świata w Katarze przez baraże. Najbliższy mecz będzie bardzo ciężki, ponieważ gramy z Rosją na wyjeździe, ale jak nam się uda wygrać, to gramy w finale ze Szwecją albo z Czechami u siebie.

Dziękuję Ci Robercie za dzisiejszy wywiad. Mamy nadzieję, że spełnią się Twoje marzenia!

Z pozdrowieniami dla Lewego Oskar i Mateusz :)



Z okazji 130. rocznicy urodzin J.R.R. Tolkiena, która przypada 3 stycznia 2022 r., Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Wawer m.st. Warszawy zainicjowała ogólnopolską akcję "Przepisujemy Tolkiena".

Mistrzyni kaligrafii z naszej klasy - Ala, Dominika i Zuzia- podjęły się niełatwego zadania i przepisały fragment Władcy Pierścieni! Kaja, Klaudia, Anastazja i Alice pięknie ozdobiły ich prace. Całość przesłaliśmy na adres organizatorów akcji. Biorą w niej udział tysiące szkół z całej Polski - wspólnie stworzymy niepowtarzalne dzieło - rękopisy najpopularniejszych powieści Tolkiena!

Już nie możemy się doczekać, by zobaczyć nasze fragmenty w wydany rękopisie!



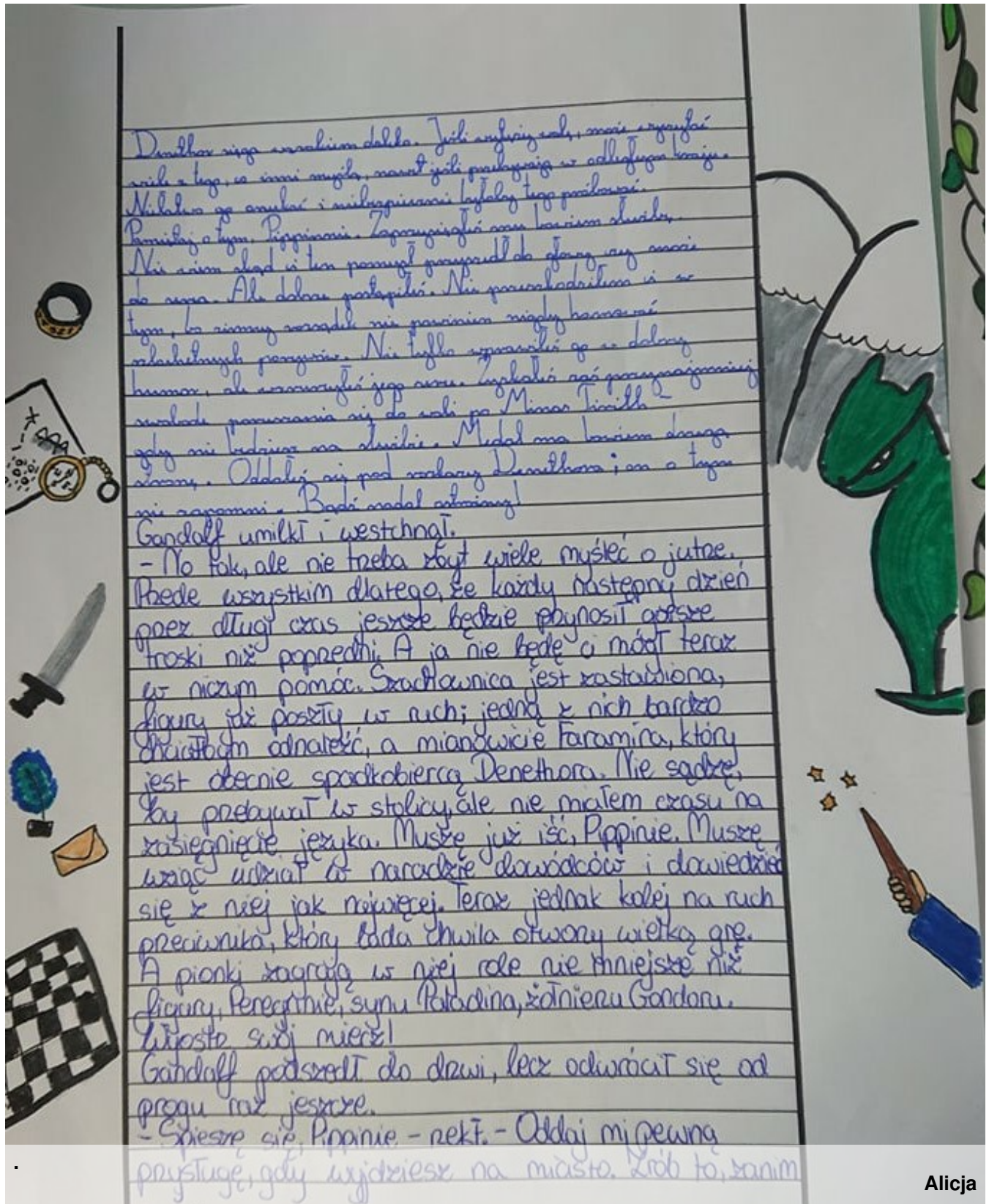
Z OKAZJI 130. URODZIN TOLKIENA

przepisujemy

Tolkiena

Włod

illion



Alicja

- Bez wątpienia - odpar Gandalf
 zbudując nagle śmiechem i poszedł do
 Pippina, objął go ramieniem i także popatrzył
 przez okno. Pippin zerwał na łosy. Gdzieś
 górująca tu nad jego głową, trochę zaskoczony
 to śmiech zabrzmił leciutko i wreszcie. Szybko
 przysiadła ona z narzekaniem twarzy Gandalfa
 wydała mu się wpiękną, najchwilę zakłopotana i
 smutną, dopiero podłży się do bycia, co je do środka pod
 łopatką, rozciąłki i rękę, ubi i zwała
 wesoła, tak legate, że mogły w śmiechem
 zypnieć całe łacie, tak, gdyby tyś nola
 i wiołanie.

- Niezaplusie zabił, co może - ręką Gandalf.

- Mam nadzieję, że nie przedko po raz drugi
 znajdziemy się w takim trudnym położeniu,
 między dwoma tak górnymi stacjami. Mimo
 wszystko jednak Gandalf doświadczył się od
 siebie, więcej niż przypuszczać, Pippinie. Nie
 zdawało się ukryć przed nim, że nie dotomir
 przewodził Drogę nie porzucić z Nari i zebrał
 wśród nich ktoś niezwykłe dostojny, kto
 wkrótce przybędzie do Minas Tirith, i że ten ktoś
 ma być legendarnym miecz. Ludzie Gondorze
 myśla o starych legendach, o Denethor, o kłopot
 dotomir i wkrótce przyjdzie, niemię i wkrótce
 i wkrótce i wkrótce, więc miała znaczyć
 "złoty miecz".

To właśnie niezapomniany wśród ludzi tych czasów, Pippinie,
 kimś takim był jego poradnik, mimo to najważniejsza była
 głębia i siła, a nie tylko, tak jak i w innych jego młodszych
 braciach, Baramir, którego ojciec najprawdopodobniej był jednym z nich.

niem
 PAZUREK



Zuzia i Dominika

położysz się na spoczynek, jeśli nie jesteś za bardzo zmęczony. Odszukaj Gryfa i sprawdź, jak go patrolować. Tutejsi ludzie są dobrzy dla zwierząt, bo to ładne i rozumne plemię, ale nie umieją obchodzić się z koniami tak jak Rohirrimowie.



Składniki:

- mąka - 400g
- miód - 250g
- masło - 130g
- łyżeczka sody
- przyprawy: 2 łyżeczki kakao, 1 łyżeczka cynamonu, goździków, imbiru i gałki muszkatołowej

Ala

przygotowanie

W niewielkim rondelku umieścić: miód, masło oraz wszystkie przyprawy. Podgrzać do roztopienia masła. W dużej misce umieścić mąkę oraz sodę. Wlać do miski przestudzony słodki płyn. Teraz teraz ~~trzeba~~ wyrobić ciasto. Ciasto powinno być gęste. Następnie zawinąć w folię i włożyć do lodówki. Po wyciągnięciu odwinąć z folii, a

Anastazja

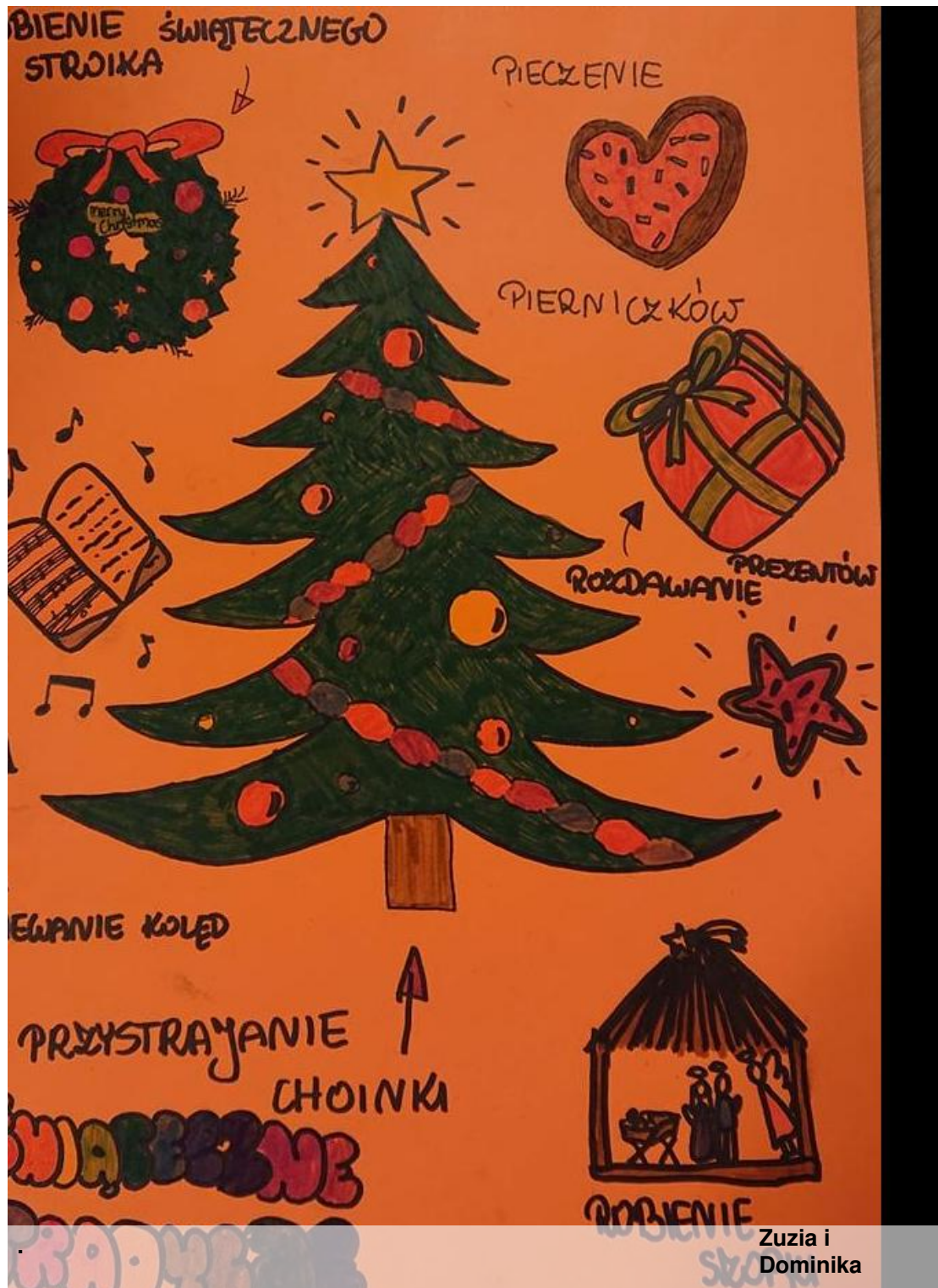


następnie rozwałkować. Na cieście odbić foremki. Wyłożyć na blachę. Piec w 230°C około 12 minut. Ostrożnie wyjąć. Dla ozdoby można dodać lukier. :)

Ala



Przepis Ali i Anastazji



WIGILIA W NASZEJ KLASIE - BYŁO SŁODKO, TANECZNIE I BARDZO WESOŁO!



VI b

ozdabianie pierniczek



MY



Pięknych, zdrowych Świąt Bożego Narodzenia życzy Redakcja klasy VI B! „Aby się wszystkie trudne sprawy rozplątały jak supełki, własne ambicje i urazy zaczęły śmieszyć jak kukielki. By anioł podarł każdy dramat aż do rozdziału ostatniego, kładąc na serce pogmatwane jak na osiołka kompres śniegu (...)” (ks. Twardowski).

Odpocznijcie i nabierzcie sił, by sprostać nowym wyzwaniom!



Anastazja i Ala



Basia

NASZE BOMBKOWE OPOWIEŚCI

Święta zbliżają się wielkimi krokami. Już jutro ten wielki, wyjątkowy dzień - Wigilia! Czekałam w pudełku cierpliwie cały rok. W końcu wyciągnięto mnie i zawieszono na najzwyklejszym drzewku na świecie. Ależ im się udało znaleźć w tym roku piękną choinkę! Tak wiele się dzieje naokoło! Gdy pierwszy raz w tym roku, ujrzałam pokój, w którym zostałam powieszona na choince, bardzo się ucieszyłam, ponieważ nic się nie zmieniło. Ściany miały ten sam kolor, stały te same meble. Zostałam powieszona na najbardziej wysuniętej gałęzi choinki.

A teraz trochę o mnie: jestem w miarę dużą bombką, jestem niebieska, pokryta małymi srebrnymi kawałkami plastiku, które świecą się i mienią w świetle. Kiedyś w nocy, gdy spokojnie wisiałam i obróciłam się w stronę środka choinki, zobaczyłam dwa małe oczka wpatrujące się we mnie i okazało się, że był to mały kot, który był mną zafascynowany. Nie przypominam go sobie z zeszłego roku. Niespodziewanie kotek miauknął do mnie:

-Jesteś najładniejszą bombką ze wszystkich, które wiszą na choince.

-Dziękuję! – odpowiedziałam.

-Ale czy nie będziesz miał problemu z zejściem stąd kocie? – zapytałam z niepokojem.

-Nie - odpowiedział kot, po czym spokojnie zeskoczył z gałęzi i poszedł do innego pokoju.

- Oj kocie, moim zdaniem to będą cudowne i wesołe święta pełne prezentów oraz szczęścia, u nich zawsze tak jest – odparła bombka, po czym obróciła się i zasnęła.

Paweł M.

Tak wiele się dzieje naokoło! Tu mama gotuje, tam babcia sprząta, a mój ulubiony domownik, Staś siedzi przy choince i przygląda się. Moim zdaniem coś mu nie pasowało, bo obserwował mnie ze skrzywioną miną. W końcu złapał mnie za sznureczek i powiedział:

-Moja ulubiona czerwona bombka nie może zostać w tym okropnym miejscu.

Po chwili spytał się mamy, czy może mnie powiesić gdzieś indziej i się zgodziła, tylko pod warunkiem, że nie będzie mnie wieształ przy złotobiałej bombce. Gdy mama wypowiedziała ostatnie słowa, Staś pobiegł szybko zawiesić mnie, i gdy już był prawie przy choince, nagle Staś usłyszał wołanie starszej siostry Kasi:

-Stasiu!

-Co się stało- odparł Staś.

-Choć tu, muszę ci coś pokazać-krzyknęła Kasia.

- Za chwilę tylko powieszę bombkę- powiedział zainteresowany Staś.

-Nie, masz przyjść teraz- wykrzyknęła zła siostra. I gdy Staś zostawił mnie na stolyczku i pobiegł do siostry, ja zastanawiałam się, gdzie mnie powiesi, myślałam i myślałam, a on dalej nie przychodził, a gdy minęło piętnaście minut, zasnęłam. Obudziłam się, a Stasia dalej nie było, martwiłam się już, że o mnie zapomniał, ale gdy traciłam nadzieję, Stasiu wbiegł do pokoju, wziął mnie za mój fioletowy sznureczek i przyczepił na mnie piękną nakleję z napisem „najlepsza bombka” i powiesił mnie na najwyższej gałęzi na choince. W dniu Wigilii rozmawiałem z bombkami, które mówiły, że zazdroszczą mi miejsca, ale najbardziej mnie cieszyła zadowolona mina chłopca, który pokazywał swoim kuzynom najlepszą bombkę na całej choince.

Klaudia